

Bibliografia załączona do edycji obejmuje wyczerpujący wykaz prac Giovanniego Vacci i kilka tekstów skupiających się na kontaktach włosko-chińskich. Należy docenić niezbyt rozbudowaną, ale istotną listę opracowań w językach innych niż włoski (głównie angielskim). Bibliografia podzielona została na dwie części. W pierwszej znajdziemy podstawowe prace z zakresu geografii i historii Chin, a także informacje bibliograficzne z inwentarzy bibliotek i archiwów, w których znajdują się maszynopisy i rękopisy Vacci. Za drugą część, opatrzoną tytułem „Scritti matematici di Giovanni Vacca”, odpowiedzialny był Roberto Vacca, który zestawiał w niej ponad 80 rozpraw swego ojca. Uwzględniona w bibliografii literatura tworzy spójny wykaz pozycji uzupełniających wiedzę na temat sytuacji politycznej, a spis prac matematycznych jest przydatnym źródłem do pracy nad życiem Vacci.

Na zakończenie należy jeszcze raz wspomnieć o istotnej roli Roberta Vacci w procesie tworzenia archiwum rodzinnego i samej edycji źródłowej. Oprócz napisania krótkiej noty, umieszczonej na początku książki (s. 6), udostępnił on swoją relację z wyprawy śladami ojca po Jangcy; dzięki niej Lioi mogła porównać realia życia w podróży po niemal stu latach. Badaczka zwraca szczególną uwagę czytelnika na zmiany zachodzące w Chinach — nie tylko społeczne, lecz również naturalne. Na oczach Giovanniego Vacci dochodziło do asymilacji kulturowej Chińczyków do kultury europejskiej. Jednakże przeobrażeniom społecznym i psychicznym towarzyszyły w równym stopniu zmiany natury, których sam Vacca nie uznał za warte opisanie.

Podsumowując, Tiziana Lioi oddała w ręce czytelników bardzo ciekawy materiał źródłowy. Błędy i częściowy brak objaśnień edytorskich w żaden sposób nie mogą przesłonić trudu włożonego w przygotowanie publikacji; czytelnik z pewnością doceni też umiejętne połączenie diariusza z listami wysyłanymi i odbieranymi przez Vaccę w trakcie podróży. Ponadto dobór fotografii, notatek i poprawne komentarze odautorskie sprawiły, że narracja została znacznie ożywiona i stanowi cenne źródło poznawcze. Dobrze przygotowana bibliografia, zwłaszcza część dotycząca pracy Vacci jako matematyka, niewątpliwie będzie pomocą w dalszych badaniach nad działalnością genuencyka.

Wojciech Milej
Instytut Historyczny
Uniwersytet Warszawski

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego, t. I: 1816–1915, red. Tomasz Kizwalter, Piotr M. Majewski, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2016 (Monumenta Universitatis Varsoviensis I), ss. 850

Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego doczekały się w XX w. dwóch monografii. Na początku stulecia ukazało się czterotomowe opracowanie Józefa Bielińskiego (*Królewski Uniwersytet Warszawski 1816–1831, Warszawa 1905–1915*), natomiast niemal u jego schyłku wydano dwutomową pracę zbiorową pod redakcją Stefana Kieniewicza i Andrzeja

Garlickiego (*Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego*, Warszawa 1981–1982). W dwadzieścia pięć lat po ukazaniu się tej publikacji zespół warszawskich historyków przygotował kolejne całościowe ujęcie historii uczelni. Jak podkreślili w przedmowie redaktorzy naukowcy, Tomasz Kizwalter i Piotr M. Majewski, inicjatywa nie wynikała wyłącznie z chęci uświetnienia okolicznościową publikacją obchodów jubileuszu dwustulecia Uniwersytetu Warszawskiego, ale i z przekonania o konieczności przedstawienia czytelnikom pracy obejmującej całość dziejów uczelni na przestrzeni XIX i XX w. Jego efektem jest dzieło o imponującej i nieco przytłaczającej mniej wyrobionego czytelnika objętości; warto zauważyć, że poprzednie, dwutomowe ujęcie dziejów UW liczyło około tysiąca stron, niewiele więcej niż pierwszy tom najnowszego opracowania, który będzie przedmiotem niniejszej recenzji.

Choć redaktorzy ostrożnie zaznaczają, że: „poszczególne rozdziały odzwierciedlają badania i przemyślenia autorów”, a praca nie aspiruje do rangi „oficjalnej monografii uczelni”, to jednak spójna konstrukcja *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego 1816–1915* sprawia, że ich skromność należy uznać za przesadną. Tom otwiera wprowadzenie autorstwa Wojciecha Tygielskiego przedstawiające założenia serii wydawniczej Monumenta Universitatis Varsoviensis oraz wspomniany już wstęp obu redaktorów naukowych. Prezentację dziejów UW w XIX stuleciu poprzedza rozdział, którego autorem jest Tomasz Kizwalter. Omówiono w nim ówczesny stan szkolnictwa wyższego w Europie oraz zróżnicowany status uniwersytetów wynikający w dużej mierze z ich relacji z władzami państwowymi. Stosunki te kształtowały się zaś w wyniku konfrontacji różnych wyobrażeń na temat charakteru prowadzonej przez uczelnie działalności dydaktycznej i naukowej, jej celów oraz roli, jaką powinny one odgrywać w państwie. Jednym z biegunów owej polaryzacji stanowisk było żywe wśród znacznej części środowiska akademickiego przywiązanie do przedstawionego przez Wilhelma von Humboldt ideału uniwersytetu jako instytucji łączącej w swojej działalności dydaktykę, badania naukowe oraz ich propedeutykę, a przy tym obdarzonej autonomią zapewniającą swobodne dociekanie prawdy. Podobna wizja od początku budziła niepokój i sprzeciw wielu europejskich kręgów rządzących, niechętnie traktujących wszelkie przejawy niezależności wyższych uczelni. Władze te dążyły do objęcia przez państwo pełnej kontroli nad procesem nauczania oraz prawomyślnością kadry naukowo-dydaktycznej i studentów. W ich przekonaniu uniwersytety miały kształcić fachowców niezbędnych do prawidłowego funkcjonowania nowoczesnego państwa, a zarazem formować zdyscyplinowanych poddanych i członków narodowej wspólnoty. Autor zauważa, że w wielu krajach europejskich w kolejnych dziesięcioleciach XIX w. zwiększało się uzależnienie uniwersytetów od władz państwowych. Procesowi temu towarzyszyła często rosnąca identyfikacja znacznej części kadry naukowej z państwem, co ilustruje wymowny przykład ewolucji postaw profesorów niemieckich. Grupa ta na początku omawianego okresu wraz ze studentami uznawana często za zbiorowość skłoną do kontestacji systemu politycznego u schyłku stulecia występowała w roli lojalnych funkcjonariuszy aparatu państwowego. Uniwersytet — miejsce buntu przeciw stosunkom politycznym i społecznym w Niemczech w pierwszych latach po kongresie wiedeńskim, po upływie dziesięcioleci stał się instytucją wspierającą władzę.

Dalsza część pracy poświęcona jest już dziejom samego Uniwersytetu Warszawskiego. Składa się z sześciu rozdziałów w układzie chronologicznym. Autor pierwszego z nich, Maciej Mycielski, sięgając do pierwszych w XIX w. inicjatyw powołania instytucji szkolnictwa wyższego w Warszawie w czasach Księstwa Warszawskiego — Szkoły Prawa,

Szkoły Nauk Administracyjnych oraz Szkoły Lekarskiej, omawia okres od inauguracji uczelni w 1816 r. do upadku powstania listopadowego. Kolejne dwa rozdziały, przygotowane przez Andrzeja Szwarca, poświęcono kilku inicjatywom edukacyjnym i instytucjom szkolnictwa wyższego funkcjonującym w Warszawie po zamknięciu uniwersytetu w latach 1831–1869. To dzieje uniwersytetu bez uniwersytetu, za uwzględnieniem w nich tradycji Akademii Duchownej Rzymsko-Katolickiej, Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego, Kursów Pedagogicznych, Kursów Prawa, Szkoły Sztuk Pięknych, Szkoły Farmaceutycznej, Akademii Medyko-Chirurgicznej i Szkoły Głównej, w istocie pełniącej jego funkcję, przemawia jednak kilka ważkich argumentów. Po pierwsze wspomniane przedsięwzięcia i instytucje korzystały z bazy lokalowej dawnego uniwersytetu i tej części księgozbioru jego biblioteki, która nie została wywieziona do Rosji po upadku powstania; po drugie wśród kadry nauczającej znalazło się również liczne grono dawnych wykładowców UW lub jego absolwentów; po trzecie po zamknięciu uczelni funkcjonowały nadal jego biblioteka (początkowo jako Biblioteka Publiczna, następnie Biblioteka Warszawskiego Okręgu Naukowego), Ogród Botaniczny i Obserwatorium Astronomiczne. Elementy dziedzictwa uczelni przetrwały mimo jej likwidacji. Wypada tu zgodzić się z opinią Szwarca, że owo faktyczne istnienie uniwersytetu w formie „wielu cząstkowych, niepełnych bytów” to zjawisko charakterystyczne dla specyfiki sytuacji politycznej na ziemiach polskich w XIX w. Jej przykładem w innej sferze było choćby funkcjonowanie substytutów polskiej państwowości w formie państw niesuwerennych (jak Księstwo Warszawskie i Królestwo Polskie do 1830 r.), autonomii galicyjskiej czy kontroli okresowo sprawowanej przez władze powstańcze nad częścią terytorium dawnej Rzeczypospolitej (s. 368). Jak zauważyli autorzy przedmowy, obecność w tradycji UW owych „niepełnych bytów” to skutek „dramatyzmu nowoczesnych dziejów Polski” (s. 13) — zaborów, wojen, okupacji czy okresów obcej dominacji, które sprawiły, że w dziejach UW nieciągłość w ogóle zdaje się przeważać nad ciągłością.

Autorami ostatnich trzech rozdziałów są Joanna Schiller-Walicka, Maria Przeciszewska i Artur Markowski. Dotyczą one okresu od utworzenia w Warszawie Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego w 1869 r. do jego zamknięcia na mocy decyzji rosyjskiego Rządu Tymczasowego w 1917 r. (cezura końcowa budzi pewne wątpliwości, o czym niżej).

Tom opatrzono indeksem osobowym oraz selektywną, jak zaznaczono w przedmowie, bibliografią — chciałoby się rzec, nadzwyczaj selektywną, bowiem, zapewne kierując się chęcią ograniczenia objętości i tak opasłego tomu, włączono do niej jedynie kilkadziesiąt najważniejszych źródeł i opracowań przywoływanych przez autorów. Jak wynika z przypisów, swe ustalenia oparli oni na solidnej bazie źródłowej obejmującej archiwalia, także z zasobów rosyjskich, edycje źródłowe, prasę, korespondencję oraz pamiętniki, wśród których znalazło się sporo spisanych przez profesorów i absolwentów uczelni. Autorzy sięgnęli również do imponującej liczby monografii i artykułów naukowych poświęconych dziejom UW, Warszawy, szkolnictwa, nauki i kultury, historii inteligencji oraz ruchów młodzieżowych w XIX w.

Chociaż książka jest dziełem sześciu autorów, jej konstrukcja pozostaje spójna. Szereg zagadnień podjętych w pierwszym rozdziale powraca w kolejnych, dzięki czemu praca nie zamienia się w zbiór luźno powiązanych studiów. Tego typu stałym elementem konstrukcyjnym jest struktura uczelni oraz jej rozmaitych „niepełnych bytów”. Czytelnik uzyskuje zatem wyczerpujące informacje na temat organizacji władz uniwersytetu i funkcjonujących w jego ra-

mach wydziałów, zaplecza naukowego i dydaktycznego (biblioteki, zbiorów, laboratoriów i klinik), wykładowców, ich osiągnięć naukowych oraz umiejętności dydaktycznych, a nawet cech charakteru (ocenianych na podstawie opinii przełożonych, kolegów i absolwentów). Ważny wątek pracy stanowi prezentacja programów nauczania i jego metodyki oraz próba oceny wydajności kształcenia — niestety luki w materiale źródłowym uniemożliwiają lub utrudniają, nawet w przypadku ostatnich lat stulecia, precyzyjne określenie liczby absolwentów.

Wspomniane luki rzutują również na próby naszkicowania portretu zbiorowego środowiska studenckiego, a może raczej środowisk, bowiem skład społeczny i narodowościowy owej zbiorowości podlegał znacznym zmianom w kolejnych dziesięcioleciach, podobnie jak jej liczebność — w pierwszych latach po inauguracji działalności UW w jego murach studiowało ok. 200 studentów, pod koniec omawianego okresu niemal dwa tysiące. Brak danych uniemożliwia również dokładne określenie ich pochodzenia społecznego. Dla Królewskiego UW próba jego opisanie sprowadza się, z konieczności, do ogólnej konstatacji, że przeważająca część studentów wywodziła się ze szlachty lub mieszczaństwa — w realiach społecznych początków XIX w. to kategorie bardzo ogólne i w istocie niewiele już mówiące. Więcej danych przydatnych do badań prozopograficznych przynoszą źródła dotyczące dziejów uczelni po 1869 r., choć nadal nie pozwalają one choćby na dokładne ustalenie liczby studiujących (s. 724).

Wiele szczegółów portretu zbiorowego środowiska akademickiego udało się jednak odtworzyć. Omawiany tom przynosi liczne interesujące informacje na temat warunków studiowania czy życia codziennego wykładowców i studentów. Ustalenia dotyczące tej ostatniej sfery skłaniają do wniosku, że niezależnie od zmieniającego się charakteru uczelni i przemian systemu miejskiego Warszawy pod względem materialnym studia były dla większości okresem wyrzeczeń i niedostatku, choć przekazy na temat nędzy jako typowego stanu warszawskiego studenta należy uznać raczej za środowiskową legendę. Sporo uwagi poświęcono obyczajowości i formom życia towarzyskiego.

Wątkiem wspólnym wszystkich rozdziałów jest także dostrzegalna przez cały okres funkcjonowania uczelni w XIX w. tendencja władz — przede wszystkim państwowych, ale również uniwersyteckich — do dyscyplinowania i nadzorowania środowiska studenckiego. Działania w tym kierunku przybierały formy zakazów i nakazów regulujących sferę zachowań (np. zakaz palenia na ulicach), wyglądu (mundury, zakaz noszenia zarostu itp.), a nawet ingerujących w życiowe strategie studentów — warto zauważyć, że zakaz zawierania przez nich małżeństw złagodniono dopiero w 1898 r., zastępując go koniecznością uzyskania zgody rektora na ożenek.

Przekonanie kręgów rządzących o konieczności nadzoru nad studentami wynikało z jednej strony z wizji uniwersytetu jako placówki, do której zadań należą nie tylko prowadzenie badań naukowych i edukacja młodzieży, lecz także wpajanie jej zasad moralnych oraz kształtowanie poglądów i postaw politycznych pożądaných z punktu widzenia państwa. Studentów z wielu względów uznawano zaś za zbiorowość podatną na działanie idei uznawanych na danym etapie za wywrotowe. Kwestia ta stanowi wątek powracający w rozważaniach Mycielskiego, Szwarca i Markowskiego. Analiza udziału studentów w życiu politycznym oraz form manifestacji ich poglądów skłania do wniosku, że na polu walki o dusze i umysły młodzieży akademickiej aparat państwowy ponosił kolejne porażki: znaczna część warszawskich studentów wychowywanych na prawomyślnych poddanych polskich królów z dynastii Romanowów wzięła czynny udział w powstaniu listopadowym, wyraźnie zauważalny za

sprawą akademickiej Gwardii Honorowej; młodzież kształcąca się w Szkole Głównej i Akademii Medyko-Chirurgicznej aktywnie uczestniczyła w manifestacjach patriotycznych i działalności tajnych organizacji, która wielu z nich zaprowadziła w szeregi oddziałów powstania styczniowego; studenci Cesarskiego UW włączali się w trwające na rosyjskich uniwersytetach u schyłku wieku protesty przeciw restrykcyjnym zasadom ograniczającym swobody akademickie, zaś od stycznia 1905 r., prowadząc bojkot uczelni pod hasłem nadania jej polskiego charakteru, doprowadzili do zawieszenia jej działalności na trzy i pół roku.

Wątkiem powracającym we wszystkich niemal rozdziałach są również kontakty uniwersytetu z jego otoczeniem, w tym z zagranicznymi ośrodkami naukowymi. Wydaje się, że na tym polu szczególnie zauważalne były skutki rozbiorów oraz pewnej peryferyjności tej części Europy. O ile bowiem w każdym dziesięcioleciu trafiali się na UW profesorowie mający za sobą zagraniczne studia lub staże, utrzymujący kontakty ze specjalistami z Europy Zachodniej, o tyle związki samego uniwersytetu z zagranicznymi uczelniami były niezbyt intensywne. Jako instytucja lokował się on na obrzeżach europejskiej nauki i szkolnictwa wyższego.

Od dość jednolitej konstrukcji pracy odbiega nieco jej piąty rozdział przygotowany przez Joannę Schiller-Walicką. Omówiono w nim wpływ, który na utworzenie Cesarskiego UW, a także jego status i funkcjonowanie wywarły rozmaite koncepcje polityki polskiej powstające w kręgu elity dygnitarzy imperium. Kwestia ta została zreferowana starannie, może nawet nieco zbyt szczegółowo we fragmentach poświęconych analizie gry toczony między poszczególnymi osobistościami i grupami wpływu. Omówienie tej części dziejów uniwersytetu w kontekście planów politycznych Petersburga i ich realizacji z jednej i sytuacji szkolnictwa wyższego w Rosji, z drugiej strony pozwala lepiej zrozumieć specyfikę położenia uczelni oraz jej działalności w latach 1869–1917. Stanowi również przyczynek do kwestii „paradoksów imperialnej polityki”. Dobitną ich ilustracją jest wskazany przez autorkę rozdział między założeniami dotyczącymi roli Cesarskiego UW w ramach polityki polskiej a ich realizacją — choć w planach rosyjskiej elity władzy miał on stać się instrumentem rusyfikacji, nie zadbano o odpowiednie jego finansowanie i poziom naukowo-dydaktyczny.

Jak zauważyli w przedmowie redaktorzy, każda z monografii Uniwersytetu Warszawskiego „należała do epoki, w której powstawała, była zależna od aktualnych tendencji historiograficznych, badawczego warsztatu autorów, oczekiwań potencjalnych czytelników, sytuacji politycznej” (s. 12). Uwaga ta dotyczy także omawianej pracy — z wyjątkiem ostatniego punktu, nie dostrzegam bowiem szczególnego wpływu warunków politycznych na refleksje autorów. Ich związek z aktualnymi prądami w historiografii jest jednak zauważalny. Ludzki wymiar dziejów uniwersytetu został zaakcentowany zdecydowanie mocniej, niż działało się to w jego wcześniejszych monografiach. W ostatnim rozdziale uwagę czytelnika zwraca nawet zapowiedź podjęcia problemu zachowań seksualnych studentów, na niej jednak rzecz się kończy, kwestia ta, zapewne w związku z brakiem źródeł, nie została szerzej rozwinięta. Wątki życia codziennego zbiorowości akademickiej, charakteru jej wewnętrznych relacji czy kontaktów ze społecznym otoczeniem stanowią jednak ważną część opowieści o dziejach uczelni w XIX w. Autorom udało się wypełnić ją zapowiedzianymi w przedmowie „plastycznymi portretami” pracowników i studentów, dzięki którym dowiadujemy się sporo nie tylko na temat kompetencji i osiągnięć (bądź ich braku) poszczególnych profesorów, lecz także o ich zaletach, przywarach i poglądach. Dzięki temu otrzymujemy zarówno pracę poświęconą dziejom instytucji edukacji wyższej, jak i obraz funkcjonującego w jej ramach środowiska.

Istotnym wątkiem tomu pozostaje, wyraźnie eksponowana w pracach poprzedników, kwestia wpływu polityki na status uczelni i panujące w niej stosunki. Trudno, by było inaczej — dzieje UW w każdej epoce odzwierciedlają losy całego kraju. Sytuacja polityczna oddziaływała, zazwyczaj brutalnie, na uniwersytet jako instytucję, ale także na życiowe drogi profesorów i studentów, warunki studiowania czy możliwości prowadzenia działalności naukowej; dobitny, choć z pewnością nie najbardziej dramatyczny tego przykład stanowi przywołany przez Andrzeja Szwarca epizod z 19 września 1863, kiedy to Kozacy plądrujący Pałac Zamoyskich po zamachu na namiestnika Berga spalili wszystkie notatki i rękopisy dziekana Wydziału Filologiczno-Historycznego Szkoły Głównej, Józefa Kowalewskiego (s. 498).

Owe związki między uwarunkowaniami politycznymi a sytuacją uczelni omówiono szeroko nie tylko w części dotyczącej dziejów Cesarskiego UW, lecz także w rozdziale poświęconym funkcjonowaniu uczelni przed wybuchem powstania listopadowego. Wątek wyraźnego sporu między zwolennikami ścisłego nadzoru centralnych władz oświatowych nad uniwersytetem a obrońcami swobód akademickich wzbogaca naszą wiedzę o mentalności oraz postawach politycznych kręgów rządzących i elity intelektualnej Królestwa w latach 1816–1831. Podobne znaczenie ma wspomniany przez Mycielskiego sprzeciw profesorów wobec projektu przyjęcia togi jako uroczystego stroju akademickiego w 1818 r. — jak argumentował dziekan Wydziału Nauk i Sztuk Pięknych Feliks Bentkowski, „Duch czasu terazniejszego jest czasem wojskowym, a zatem nie togi ani birety zjedną powagę i poszanowanie dla stanu nauczycielskiego w oczach gminu, ale mundury i szpady i ordery” (s. 77). „Duch czasu terazniejszego” sprawia, że opinia Bentkowskiego zapewne nie znalazłaby zrozumienia wśród jego dzisiejszych następców. Z kolei wspomniane w tym rozdziale zmiany w programie wykładu z historii prowadzonego przez tegoż profesora w latach dwudziestych to przyczynek do dziejów polskiego konserwatyzmu w działaniu.

Fragmenty pracy dotyczące organizacji uniwersytetu nie zapewniają porywającej lektury, choć niewątpliwie jest ona pożyteczna dla czytelnika. Inne — choćby uroczy opis księgozbioru biblioteki UW pióra Joachima Lelewela (s. 110–112) czy relację z rajdu Samuela Bogumiła Lindego po skasowanych klasztorach w poszukiwaniu nabytków dla niej (s. 104–107) — czyta się świetnie. Praca nie tylko stanowi wyczerpujące źródło wiedzy o dziejach uczelni, lecz także skłania do refleksji nad specyfiką środowiska akademickiego, jego mentalnością i obyczajami w perspektywie długiego trwania. Antropologa kultury mogłaby zainteresować choćby kwestia swoistego kultu ubóstwa panującego wśród studentów w latach dwudziestych XIX w. Czy przetrwał w kolejnych dziesięcioleciach i jak się przejawiał? Podobne pytania o ciągłość i zmianę w subkulturze studenckiej wywołuje wzmianka o pojawiającym się w owym czasie, zapożyczonym zapewne z niemieckich uniwersytetów, upodobaniu do pieszych wędrówek — rozmaite „kluby włóczęgów” cieszyły się znaczną popularnością wśród części studentów także w dwudziestoleciu międzywojennym. Autor niniejszej recenzji pamięta, że rozmaite rajdy organizowane przez działające na UW kluby turystyczne należały do typowych elementów subkultury studenckiej jeszcze w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia.

W perspektywie długiego trwania można także badać środowisko studenckie jako zbiorowość potencjalnie antysystemową — w różnych warunkach politycznych w ciągu dwustu lat dziejów uniwersytetu potrafiła ona mobilizować się do działań opozycyjnych wobec władzy. Interesujące, choć może pozorne podobieństwa odnaleźć można również w zakresie wybieranych form działania, np. niejawnych związkach, początkowo o charakterze samokształ-

ceniovym, czy zorganizowanego udziału w demonstracjach i nabożeństwach patriotycznych (co szczególnie ciekawe w przypadku zbiorowości, która na co dzień raczej nie błyszczała pobożnością). Uniwersytet na przestrzeni swoich dziejów pełnił również funkcję — i ten wątek także pojawia się w omawianych rozważaniach — instytucji amalgamacyjnej, sprzyjającej osłabieniu barier stanowych czy klasowych oraz przydatnego narzędzia modernizacji. Obejmujące dwieście lat tradycji akademickiej w Warszawie *Dzieje Uniwersytetu Warszawskiego* dostarczają niezmiernie ciekawego materiału do tego typu refleksji.

Autorzy monografii zdecydowali, że obejmować ona będzie także dzieje rosyjskiego Cesarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, który uznawano długo za „ciało obce, nienależące do prawdziwej historii uniwersyteckiej Warszawy” (s. 13). Dyskusje w tej kwestii relacjonuje Joanna Schiller-Walicka (s. 559–562). W pewnym sensie wynikają one z definiowania pojęcia tradycji, a także z mniej lub bardziej emocjonalnego stosunku do pewnych elementów dziedzictwa przeszłości. Z pewnością trudno z sympatią odnosić się do uczelni, na której podczas wykładu z historii literatury rosyjskiej padają słowa o języku polskim jako „narzeczcu” niedojrzałym do posiadania własnej literatury, zgadzam się jednak, że nie należało całkowicie pomijać tego etapu dziejów uczelni, który z pewnością wart jest uwagi jako istotny z punktu widzenia stosunków polsko-rosyjskich w XIX w. Nie sądzę przy tym, by Cesarski UW można było bez zastrzeżeń wkomponować w historię uczelni otwartej w 1816 i ponownie w 1915 r. Nie wynika to wyłącznie z oporu przed uznaniem za część dziedzictwa Uniwersytetu Warszawskiego okresu, w którym w programach nauczania brakowało przedmiotów dotyczących historii i kultury polskiej lub były one całkowicie zmarginalizowane, który z założenia pełnić miał rolę instrumentu rusyfikacji, po 1907 r. z placówki o charakterze „asymilacyjno-integracyjnym” stał się zaś faktycznie „uniwersytetem kolonialnym” (s. 653), na którym rosyjscy profesorowie kształcili niemal wyłącznie rosyjskich studentów. Biorąc pod uwagę liczbę Polaków, którzy odebrali w niej wykształcenie, a niektórzy w przyszłości odegrać mieli znaczącą lub wybitną rolę na polu edukacji, nauki i kultury, odpowiedź na pytanie Schiller-Walickiej: „czy [...] z perspektywy polskiego społeczeństwa lepiej było, że w Warszawie istniał uniwersytet, choćby daleki od oczekiwań, czy lepiej gdyby go nie było wcale” (s. 560), według mnie brzmi: lepiej. Sądzę jednak, że o „warszawskości” uniwersytetu decyduje również intensywność jego związków z otoczeniem: edukacyjnych, naukowych, kulturalnych i emocjonalnych. Pod tym względem, uznając argument, że „Cesarski Uniwersytet nie był zupełnie oddzielony od życia polskiego społeczeństwa” (s. 14), należy jednak stwierdzić, że relacje te kształtowały się na innych zasadach niż w czasach Królewskiego Uniwersytetu czy Szkoły Głównej. Ośrodki te w znacznie większym stopniu mogły odpowiadać aspiracjom i oczekiwaniom swego otoczenia oraz wywierać wpływ na kształtowanie jego opinii, świadomości, kultury intelektualnej czy estetycznej, by wspomnieć organizowane w nich i omawiane w lokalnej prasie wykłady publiczne czy wystawy malarstwa. Na tym tle Cesarski UW jawi się w rozważaniach autorów jako instytucja w znacznej mierze wyobcowana ze swego otoczenia. O izolacji rosyjskiej kadry nauczającej, odczuwanej przez wielu tworzących ją profesorów, wspomina Maria Przeworska (s. 706). Formy aktywności Cesarskiego UW na rzecz jego bezpośredniego otoczenia omówione przez Artura Markowskiego nie tworzą imponująco długiej listy. Sprowadzają się do ważnego skądinąd funkcjonowania uniwersyteckich klinik przy poszczególnych szpitalach oraz niewielkiej liczby urzędowych ekspertyz sporządzanych częściej na zamówienie władz państwo-

wych niż miejskich (s. 776). Wydaje się, że dobrze oddaje to „kolonialny” charakter uczelni i wiele mówi o jej związkach z otoczeniem. Do dorobku Cesarskiego UW trudno też zaliczyć niejawne bądź tajne działania studentów w zakresie krzewienia polskiej edukacji lub kształcenia kobiet — to część dziejów aktywności polskiej inteligencji, która powinna być realizowana w murach uczelni, co było jednak niemożliwe ze względu na jej charakter. O luźnych związkach uniwersytetu z otoczeniem miejskim świadczy również, według mnie, to, że w czerwcu 1915 r. jego kadra i zdecydowana większość studentów przeniosła się do Rostowa nad Donem, gdzie uczelnia kontynuowała swoją działalność. To kolejny argument za jego „kolonialnym” charakterem. Rozciągnięcie narracji w trzech ostatnich rozdziałach do lipca 1917 r. nie wydaje się uzasadnione. W ciągu owych dwóch lat w Rostowie uczelnia, o tej samej wprawdzie nazwie, działała w zupełnie innym otoczeniu społecznym, narodowym i religijnym, o położeniu geograficznym nie wspominając.

Niewątpliwie Cesarski Uniwersytet Warszawski należy do historii instytucji edukacji wyższej w Warszawie. Czy i w jakim stopniu należy uznawać go za równocenną część tradycji UW, pozostanie kwestią sporną, trudną do rozstrzygnięcia, co odzwierciedla problem przeplatania się ciągłości i nieciągłości w dziejach uczelni. Nie zmienia to tego, że pierwszy tom poświęconej im pracy zasługuje na wysoką ocenę. Krytycznie ocenić należy jedynie zastosowaną przez wydawnictwo, irytującą czytelnika praktykę zastępowania liczebników cyframi, w efekcie czego zmuszeni jesteśmy obcować z potworkami typu: „Przeszła ona do historii jako ta spośród 4 XIX-wiecznych regulacji prawnych [...]” (s. 584). To jednak uwaga redakcyjna. Autorom *Dziejów Uniwersytetu Warszawskiego* udało się zrealizować ambitny plan przedstawienia pracy odpowiadającej oczekiwaniom współczesnego czytelnika. Pozostaje mieć nadzieję, że podobne wyzwanie podejmie ktoś za następne sto lat.

Jarosław Czuby
Uniwersytet Warszawski
Instytut Historyczny

Paul Robert Magocsi, *With Their Backs to the Mountains: A History of Carpathian Rus' and Carpatho-Rusyns*, Central European University Press, Budapest–New York 2015, ss. 511

Recenzowana książka jest zwieńczeniem kilkudziesięciu lat badań i działalności politycznej jej autora. W 1980 r. objął on katedrę studiów ukraińskich na największej kanadyjskiej uczelni — University of Toronto, wcześniej studiował w Princeton i wykładał na Harvardzie oraz kilku innych prestiżowych uniwersytetach na świecie. Paul Robert Magocsi (rocznik 1945) jest autorem kilkuset artykułów i kilkudziesięciu książek. Najważniejsza, moim zdaniem, z nich to ogromna (893 strony) publikacja zatytułowana *A History of Ukraine: The Land and its Peoples*, jedna z jedynie trzech współczesnych angielskojęzycznych całościowych dziejów Ukrainy (obok prac Oresta Subtelnego i Serhii Plokh'y'ego). Dorobek naukowy Magociego został wielokrotnie doceniony, jest on bowiem członkiem Royal Society